Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 118 Kraków, środa 19 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparel. 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

INWALIDZI

Widownią zupełnie niezwykłej demonstracyi był Kraków w ubiegłą niedzielę: ulicami miasta maszerowało w czwórkach kilkuset żołnierzy-inwalidów, a na ich czele, jadący na wózku, trzymał na drążku tablicę z napisem: „Protestujemy przeciw wywożeniu nas do Bronowic, chcemy zostać w Krakowie“.

Byli to żołnierze ze szpitala inwalidów, pomieszczonego w szkole przemysłowej przy Alei Mickiewicza. Ponieważ gmach ten, ogromnie zniszczony, ma zostać odrestaurowany i oddany napowrót swemu właściwemu przeznaczeniu szkolnemu, przeto wojskowość postanowiła szpital ten przenieść do Bronowic, gdzie we wzorowo urządzonych na ten cel budynkach, w otoczeniu przyrody, znajdą inwalidzi bez porównania zdrowszę pomieszczenie. Przeniesienie to miało wedle rozkazu zostać dokonane w poniedziałek.

Jednakowoż to przesiedlenie, tak dla nich korzystne, przynosi im szkodę pod innym względem. Mianowicie w Krakowie mają oni rozmaite źródła zarobku; przeważnie trudnią się w Sukiennicach, na plantach i na rogach ulic sprzedażą papierosów, przynoszącą im znaczne dochody. Te dochody odpadłyby im w Bronowicach. Dlatego bronią się przed przeniesieniem na wieś, dlatego w niedzielę w pochodzie demonstracyjnym poszli przed dowództwo okręgu generalnego.

P. generał Symon przyjął ich deputacyę, nie jak dowódca wojskowy, oburzony złamaniem subordynacyi, lecz jak litościwy bliźni, wyrozumiały dla nieszczęsnych kaleki, i zgodził się na odroczenie przesiedlenia do czwartku, gdyż do tego czasu spodziewaja się oni uzyskać od ministerstwa spraw wojskowych cofnięcie niemiłego im rozkazu.

Nikt nie może oprzeć się litości dla nieszczęsnych ofiar wojny. Są to ludzie ogromnie przez los pokrzywdzeni: sami młodzi, przeważnie nawet już zdrowi, ale kaleki, bez nogi, bez ręki — rozgoryczeni do świata i życia, które się z nimi tak okrutnie obeszło. Któżby miał serce odmawiać im prawa do jak największych względów ze strony społeczeństwa? Jakże się dziwić, że ci nieszczęśliwcy nie mają ochoty brać się do nauki, do pracy? Czyż nie byłoby niezwykle bolesną rzeczą stosowanie wobec nich przemocy?

W konkretnym krakowskim przypadku, o którym tu mowa, spodziewać się należy, iż dadzą się oni przekonać, że w Bronowicach będą mieli lepsze i zdrowsze pomieszczenie niż w Krakowie, że gmach szkolny musi zostać oddany napowrót na tak potrzebną dziś szkołę, jak przemysłowa, że Kraków, cierpiący na przeludnienie i na dotkliwy brak mieszkań i lokalów, nie posiada odpowiedniego dla nich pomieszczenia, że muszą ustąpić przed koniecznością społeczną, a handel papierosami, który tylko chwilowo daje im korzyści, lecz przyszłości im nie zabezpiecza, zastąpić solidną pracą. Jest nadzieja, że zatarg nie zostanie doprowadzony do ostateczności, lecz da się załatwić zgodnie.

Ale z drugiej strony państwo musi poważnie pomyśleć o inwalidach wogóle. Wszystko, co się dotychczas na tem polu robi, to półśrodki, zgoła niewystarczające. Wszak inwalidów pozostawiła wojna w naszym kraju tysiące i tysiące, jak zresztą w całym świecie. Stanowią oni wszędzie element rozgoryczony, nerwowy, trudny. W Polsce, przy opłakanym stanie finansów państwowych, waluty i aprowizacyi, kwestya inwalidów bardziej jest zaogniona niż gdzieindziej. Stanowią oni jednak zbyt wielki liczebnie odłam społeczeństwa, by wolno było z lekkiem sercem pozostawiać ich na pastwę dzisiejszego piekła, nie troszcząc się o to, czy padną ofiarą demoralizacyi, czy staną się ciężarem społeczeństwa, czy też ginąć będą w nędzy. Dotychczasowa działalność państwa na tem polu nie sprostała ogromowi zadania. Tu trzeba gruntownej pracy, wielokrotnego pomnożenia łożonych środków pieniężnych, systematycznego rozwiązania sprawy. A to może iść jedynie w parze z ogólnem uzdrowieniem stosunków gospodarczych państwa, jego waluty i jego finansów.

Widzimy, że gdzie tknąć, każda sprawa społeczna wprost krzyczy o zmianę rządu.

Podejrzane przygotowania czeskie w Cieszyńskiem

Cieszyn, 15 maja.

Znany już z wrogiego postępywania przeciw Polakom członek misyi francuskiej kapitan Flipot, zagroził, że zaaresztuje „bojówkę polską“. Aby Czechom umożliwić teroryzowanie ludności polskiej, wojska francuskie obsadziły kilka gmin, w których Czesi chcą przeprowadzić swoją administracyę, jak Dziećmorowice, Lutynia itd. Równocześnie bojówki czeskie pod osłoną żandarmeryi czeskiej grasują w oddziałach po 50 do 100 ludzi, napadając na Polaków.

Międzynarodowa komisya plebiscytowa dnia 12 bm. wydała bez wiedzy delegata rządu polskiego, prefekta i interesowanych gmin rozporządzenie, którem ustanawia osobny inspektorat skarbowy, celny i podatkowy w Polskiej Ostrawie i Frydku, a więc tę gałąź administracyi oddała w ręce Czechów. Tem samem komisya agituje na korzyść Czechów, wydając takie zarządzenia na 6 tygodni przed wyznaczonym terminem plebiscytu, zmieniając obecny stan rzeczy na korzyść Czechów.

Cała wogóle działalność komisyi międzykoalicyjnej i wojska francuskiego skierowaną jest na korzyść Czechów. Ci rozpuszczają plotki, że Polacy zamierzają napaść na Śląsk, że czeski minister spraw zagranicznych Benesz w tej właśnie sprawie wyjechał do Paryża, że napięcie polsko-czeskie doszło obecnie do szczytu i t. d. Czesi — wyraźnie to pisze „Morawsko-slesky dennik“ — muszą oglądać się za jakąś pomocą przeciw Polsce i w tym celu wszczęli rokowania z rządem bolszewickim.

W rzeczywistości nie Polacy, ale Czesi przygotowują zbrojny najazd. W okolicy Morawskiej Ostrawy stwierdzono zgromadzenie się większych oddziałów wojskowych czeskich, a prasa czeska otwarcie zapowiada **marsz na Cieszyn.**

Najbliższe dni mogą przynieść przykre niespodzianki. Mamy jednak nadzieję, **że rząd** polski bacznie śledzi te przygotowania.

GWAŁTY CZESKIE.

Cieszyn. (PAT.). Dzisiaj nadeszły z Orłowy autentyczne informacye o **potwornych szczegółach masakry, jaką w sobotę rano urządziły w Orłowej bandy czeskie. Aresztowały one 20 osób z inteligencyi polskiej i uwięziły je na strażnicy pożarnej. Za całość tych osób odpowiedzialny był burmistrz Mrtimec.** Obstawił on strażnicę żandarmeryą, ta jednakże w południe odeszła. Wtedy **tłum rzucił** się na uwięzionych, **wyklókł ich i puszczał kolejno wśród szpaleru ustawionych Czechów, którzy żniów bili kijami. Gdy poszczególne ogólne dały podnoszono je, pędzono dalej i bito. Najbardziej znęcano się nad delegatem rządu polskiego przy Komisyi węglowej inżynierem Kiedroniem, którego pobito do krwi.** Poraniony wyrwał się i biegł do kościoła. **Czesi dopadli go jednak na schodach i tak pobili, że stracił przytomność.** Nieprzytomnego bito dalej. Inżynier Kiedroń leży obecnie w szpitalu w Orłowej. **Ma on 5 ran na głowie.** Również ciężko pobito zastępcę kuratora zboru ewangelickiego Moewalda. Dalej pobito księgarza Nowaka i **wrzucono go do potoku, a p. Błachuta wyciągnięto z powozu z orszaku weselnego i pobito.** Równocześnie napadnięto **na bursę polską. — Wychowanków pobito i uwięziono.** Wkrótce potem wypuszczono ich, wieczorem jednak nowe bandy napadły na bursę i wychowanków rozpędziły. Podczas wszystkich tych zajść **żandarmerya czeska zachowywała się biernie. Wojska koalicyjne nie pokazały się.**

Cieszyn. (PAT.). Wczoraj z Poręby Czesi wyrzucili **8 rodzin górniczych polskich. W Łazach wyrzucono inżyniera Wojnara.**

ZAPOWIEDŹ SAMOOBRONY.

„Robotnik Śląski“ zapowiada energiczną samoobronę.

„Sytuacya na Śląsku Cieszyńskim — pisze — z dniem każdym **staje się groźniejszą.** Liczba wyrzucanych z pracy i mieszkań robotników polskich i ich rodzin wzrasta. Zamachy czeskich band mnożą się. Nie pomogły żadne próby porozumienia się robotniczych organizacyi polskich i czeskich. Pomimo wszelkich zapadających uchwał i obietnic przywódców czeskich — bandy rozbójników i przebranych legionarzy, przy współudziale czeskiej żandarmeryi, szaleją dalej.

Winę za to ponosi całkowicie **Międzynarodowa Komisya Plebiscytowa, która swoją stronniczością na korzyść Czechów i tolerancyą gwałtów na ludności polskiej rozzuchwaliła rozbójnicze bandy czeskie tak, że dziś nie może już poskromić ich.**

Nic więc dziwnego, że rozzuchwalone bandy rozbójników czeskich szaleją dalej. Cóż robi Międzynarodowa Komisya administracyjna w Karwinie? Oto komisarz rządu czeskiego przy Komisyi wzywa bojówki z Morawskiej Ostrawy i poleca im napadać na żandarmeryę polską. A gdy jednego z bandytów Stefczyka, który w czasie napadu strzelał do polskiej żandarmeryi

ujęto i osadzono w areszcie we Frysztacie, to **członek tej komisyi francuski kapitan Filippo uwolnił bandytę z aresztu i odwiózł go do Czechów osobiście**, aby go jaka przygoda nie spotkała: przyjaciel przyjacielowi okazuje przyjacielską usługę. Ten sam kap. Filippo na żądanie bandytów czeskich **polecił burmistrzowi w Łazach rugować rodziny robotników polskich, wydalonych z pracy.**

I choćby p. hr. de Manneville jak najgłośniej wołał, że pod mojmi rządami panuje ład i porządek, to jeszcze głośniej rozlega się głos wyrzucanych i katowanych robotników polskich: „Panie hrabio de Manneville, pański kapitan i członek Międzynarodowej Komisyi administracyjnej w Karwinie stoi w jednym rzędzie z najgorszymi wyrzutkami społeczeństwa i współdziała z bandytami czeskimi, polecając im popełniać gwałty na ludności polskiej“.

Pomimo wszelkich zapewnień Komisyi Alianckiej, pomimo największej lojalności i usilnych starań rządu polskiego i Rady Narodowej i jej nawoływań ludności polskiej do cierpliwości i spokoju — położenie na Śląsku Cieszyńskim nietylko się nie zmieniło, ale staje się coraz gorszem. **Wszelkie próby i usiłowania pokojowego załatwienia sprawy wyczerpaliśmy i obecnie nie pozostaje nam nic innego, jak tylko najbezwzględniejsza samoobrona!**

Dość gwałtów i mordów!“

Jeszcze w sprawie tyfusu plamistego

Kraków, 18 maja.

Na skutek jednej z naszych notatek otrzymaliśmy sprostowanie od fizyka dr. Janiszewskiego. Pomijamy, że to sprostowanie niezupełnie odpowiada przepisom, że zawiera przytem i pewien zgrzyt niezadowolenia z prasy.

Chodzi o niektóre rzeczowe wątpliwości, które nasuwają wyjaśnienia p. fizyka. Z paru słów, które im poświęcimy poznają czytelnicy, o co chodzi prof. Janiszewskiemu.

Nie możemy nazwać **publikowaniem** statystyki zachorowań — umieszczania odnośnych dat na jakiejś tabliczce za kratkami. To byłoby raczej jakieś **zbywanie** — „ut aliquid fecisse videatur“ — jak to nazywa medycyna. Trudno żądać, ażeby zaniepokojeni mieszkańcy miasta **wiedzieli** — i korzystali z takiego publikowania (nowy ogonek!)

Na całym świecie zwykło się takie rzeczy komunikować prasie i prasie wogóle (a nie organowi lekarskiemu jedynie, jak to czyni podobno dr. Janiszewski).

Ważniejsza rzecz — to same cyfry. Przypadek **że na końcu szeregu** cyfr ilustrujących pochód tyfusu znajduje się pozycya (niespełna 50 zach w tygodniu) niższa od poprzedzającej (choć równie niską spotykamy już raz w szeregu) zgoła nie świadczy, iż epidemia została do pewnego stopnia **opanowaną.**

Zastanówmy się nad źródłem tych cyfr? Kraków, czy jakieś inne miasto zachodniej Małopolski jest na punkcie tyfusu plamistego jakby zdała powstałą ekspozyturą tego centrum epidemii, które głównie wytworzył był i tworzy front bojowy i okolice przyległe; związane jest ono ustawicznie z tem centrum za pomocą odnóg, któremi są linie kolejowe — zaniechlujone, zagrażającym podróżnym cywilnym przeniesieniem się na nich — pasorzytów, roznosicieli zarazków tyfusowych. Pozatem temi liniami przybywa w głąb kraju żołnierz za urlopem i przewozi nieraz — nowe transporty zarazków. W stadyum „zadomowienia“ się epidemii — jak u nas — mamy do czynienia z szerzeniem się jej dwojakiem: ściśle-lokalnem, gdzie mieszkańcy wzajem się już zakażają i niejako postronnem, zasilanem przez osoby, przybywające z linii, czy jej bliższych okolic, gdzie najbardziej dur plamisty się sroży.

Otóż fakt, że wobec przewidywanej żywszej akcyi bojowej już od pewnego czasu **nie udzielano urlopów żołnierzom z frontu**, może dostatecznie tłómaczyć, iż przebieg epidemii krakowskiej, **niewspomaganej zzewnątrz**, wyraził się **w mniejszej cyfrze zasłabnięć.**

Rozumie się, od fizykatu nie żądamy cudów; wiemy, że fizyk miejski jest funkcyonaryuszem, nie mogącym swoją li tylko wolą decydować i decyzye swoje w pieniądz, a pieniądz w czyn (nierozłączny z wydatkami) zamieniać... Mieliśmy za złe p. prof. Janiszewskiemu, że nie informuje opinii, nie rozbudzał należycie czujności mieszkańców a w ślad za tem bardzo od tej czujności zależnej energii władz miejskich, że panowała, słowem, na tym punkcie jakaś bierność: p. fizyk chował swoje biuletyny za kratkami, a czynniki miejskie chowały je ad acta.. Bodaj, że dopiero artykuł „Naprzodu“ uderzający poniekąd na alarm, wstrząsnął był cokolwiek — tą atmosferą apatyi...

Wiemy również, że fizykat jakiś w walce z epidemią na jednym „odcinku“ — w jednem mieście — ma zadanie bardzo trudne o ile inne współwalczące placówki nie dotrzymują mu kroku. Ale to wymaga właśnie tem większej energii, wymaga tem skrupulatniejszych środków zapobiegawczych, tem większej kontroli i nad schludnością w mieście i nad ruchem przyjezdnych.

Jeżeli w tak dziesiątkowanej wprost epidemiami Rosyi zaprowadzono w Moskwie dla walki z tyfusem plamistym jakieś dni czystości z rozdawnictwem mydła, z obowiązkową łaźnią — jeżeli — biorąc przykład bliższy — we Lwowie, jak to niedawno przytaczaliśmy, porają się wcale energicznie z tąż epidemią — to i Kraków, nie będący partykularzem, może i powinien energiczniej niż dotąd działać. Tymczasem dopiero interpelacya radnych socyalistycznych dała asumpt do rozpatrzenia sprawy zrujnowanej łaźni ludowej! A wówczas zbędnemi będą sprostowania.

Wiadomości polityczne

O udział Polski w konferencyi w Spaa

Warszawski „Naród“ donosi:

„Jak się dowiadujemy, rząd nasz czyni energiczne wysiłki celem dopuszczenia Polski do konferencyi w Spaa. I tak p. Patek interweniował w Paryżu u miarodajnych osobistości, wniósł u p. Milleranda odpowiedni memoryał, Włochy miały oświadczyć zgodę. Poseł polski w Londynie informuje, że są widoki, iż Polska będzie traktowana w Spaa na równi — z Belgią. Istnieje więc nadzieja, iż będziemy w Spaa dopuszczeni do głosu“.

W podobnym duchu pisze i warszawski „Kuryer Polski“:

„Rząd polski, jak nas informują, czyni przygotowania do konferencyi. Kompetentne sfery francuskie gotowe są poprzeć dążenia polskie do uczestnictwa w konferencyi. Ze strony Włoch i Japonii nie będzie zdaje się przeszkód, aby Polska miała w Spaa swego przedstawiciela. Zdaje się, że i Anglia uzna, iż udział Polski w tej konferencyi jest conajmniej pożądany“.

Listy z kraju

Przemyśl, 14 maja.

Opozycya w obozie endeckim przeciw starszyźnie. — Proces z urzędnikami starostwa.

Wypadek o niewielkiem znaczeniu odkrył oczom opinii chorobę, nurtującą widocznie oddawna tut. demokracyę narodową. Oto walne zgromadzenie członków „Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników“, odbyte pod przewodnictwem r. Wajdy, stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że walka o zaszczyty, stanowiska i dyrektury rozdarła endecyę na dwa obozy, zażarcie wzajemnie się zwalczające. Zacietrzewienie przybrało rozmiary tak „zatrważające“, że ludzie, sypiający dotąd pod jednym dachem „politycznym“, podnosili przeciw sobie ciężkie zarzuty, skacząc ku sobie jak koguty zaperzone.

Po długiej dyskusyi i wyczerpaniu argumentów, wprawdzie krzykackich, ale często nieuzasadnionych i bezsensowych, zgromadzenie to skończyło się zwycięstwem opozycyi endeckiej. W skład nowoobranej dyrekcyi, rady nadzorczej itd. weszli majsterkowie, drobnomieszczanie, ludzie zbyt znani lub istne homunkulusy wojenne, którym wojna dała wszystko, prócz dobrego nazwiska.

Dowodzący całą tą awanturą oficer, syn zasiedziałego w owej „zaliczkówce“ dyrektora, nie omieszkał z małej tej sprawy zrobić widły, na które nadziać chce całą resztę wpływów swego endeckiego obozu. Trudno mieć coś przeciw apetytowi syna, mszczącego się na kierownictwie swego obozu za ojca.

O wiele oryginalniej wpadł do kadzi majster ślusarski Koblicek, który otrzymawszy zamówienie na „utrącenie“ starosty p. Hellera (obecnie naczelnika powiatu jarosławskiego), całą sprawę pogmatwał i to gruntownie. Zarzucił bowiem publicznie, że w starostwie dzieją się wielkie nadużycia, że urzędnicy „biorą“... itp. W słowach tych kryła się myśl, że od głowy ryba cuchnie, że największym winowajcą jest starosta H., człowiek, któremu zresztą można zarzucić wszystko, tylko nie nadużycia. Urzędnicy starostwa zaskarżyli majstra do sądu, opinia zaś była zaciekawiona przebiegiem procesu. Tymczasem cała sprawa, przypiekana na sensacyjność, skompromitowała zamiast starosty jednego urzędnika kancelaryjnego, zaprzysiężonego endeka oraz jednego praktykanta konceptowego, znanego nietyle z polityki i rycerstwa ile z „rycerskości przemysłowej“. Udowodniono im szerokotorowe nadużycia w związku z ich czynnościami służbowemi, a ludzie ci właśnie znajdowali się poza programem i planem bojowym p. majstra, który na procesie tym doświadczył wielkiej prawdziwości przysłowia o strzelaniu i noszeniu kul przez P. Boga.

Przegląd gospodarczy

Termin czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 20 marca 1920 termin zwolnienia od cła przedmiotów, objętych artykułem rozporządzenia min. z 20 marca b. r. z wyjątkiem maszyn i narzędzi rolniczych, części maszyn rolniczych i worków oznaczono na dzień **10 lipca 1920.** Termin zawieszenia cła dla maszyn i narzędzi rolniczych oraz części maszyn rolniczych określono do dnia **10 października 1920.**

Przegląd społeczny

Baczność fryzyerzy! Z powodu strejku pracowników fryzyerskich w **Tarnopolu,** należy omijać miejscowość tę aż do odwołania.

Regulacya płac robotników w zakładach wojskowych. Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie, regulujace płace i dodatki aprowizacyjne robotników, zajętych w zakładach wojskowych. Płacę podniesiono znacznie odpowiednio do dzisiejszych warunków drożyźnianych, a co ważniejsza, uznano zasadę automatycznej podwyżki płacy w miarę zmiany stosunków drożyźnianych. W odniesieniu do sprawy żywnościowej obok dodatków aprowizacyjnych, zależnych od ministerstwa spraw wojskowych przyznano z magazynów wojskowych pewną część artykułów (mąka, cukier, słonina itp.), które mogą nabywać po cenach tych samych, które płacą wojskowi. Na zasadzie tego rozporządzenia z robotnikami zajętymi w zakładach wojskowych, toczą się narady nad podjęciem pracy.

Rada konserwatorów w sprawie ukształtowania Wawelu

Od 12 do 15 b. m. obradował w Krakowie zjazd rady konserwatorów przy licznym udziale uczestników z Małopolski i z b. Królestwa. Ministerstwo sztuki i kultury wysłało na zjazd trzech delegatów.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa odnowienia zamku królewskiego i ukształtowania wzgórza wawelskiego, tudzież rozpatrzenie projektów pomieszczenia na Wawelu Muzeum Narodowego. Prof. dr Szyszko Bohusz przedstawił przebieg restauracyi zamku, poczem uczestnicy zwiedzili cały kompleks Wawelu i wysłuchali referatów dra Szydłowskiego „O odbudowie Wawelu“ i dra Turczyńskiego „O Muzeum Narodowem i Wawelu“.

Zjazd powziął następujące uchwały jako wytyczne:

1) Rada konserwatorów uznaje potrzebę dalszej opieki ogółu nad Wawelem i przedłużenie działalności komitetu wawelskiego aż do zamianowania przez rząd nowego komitetu.

2) Część mieszkalna i użytkowa może się mieścić jedynie w zachodniem skrzydle zamku. Północne i wschodnie skrzydła mają służyć celom reprezentacyjnym.

3) Budynek dawnego szpitala należy zburzyć.

4) Rada konserwatorów uznała ostatni projekt ukształtowania wzgórza, wypracowany przez kierownictwo odnowienia, za godny urzeczywistnienia.

5) Muzeum Narodowe powinno być umieszczone w osobno wybudowanym gmachu poza obrębem Wawelu. Zbiory muzealne mogą się tymczasowo mieścić w gmachu poszpitalnym.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 17 maja.

Gmina odmawia pokrycia deficytu teatru Powszechnego

W poniedziałek popołudniu odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej i skarbowej, na którem po załatwieniu drobnych spraw przystąpiono do dyskusyi w sprawie **przyznania kredytów na teatry miejskie.** Podczas gdy teatr im. Słowackiego wykazuje w preliminarzu na sezon 1920/21 **deficyt w kwocie 900.000 koron, teatr Powszechny 1,500.000 koron.** Wobec tego wiceprezydent Rolle przyszedł z wnioskiem komisyi teatralnej, by do końca 1920 r. przyznać teatrowi Słowackiego kredyt w kwocie 544.000 koron, teatrowi Powszechnemu w kwocie 930.000 koron i zaciągnąć na ten cel **pożyczkę.** W dyskusyi wszyscy znawcy zgodnie oświadczyli konieczność uchwalenia kredytu na teatr Słowackiego, natomiast w sprawie kredytu na teatr Powszechny rozwinęła się dyskusya. R. m. tow. dr. **Müller** oświadczył, że wobec katastrofalnego położenia teatru Powszechnego radykalnem rozwiązaniem sprawy byłoby **zwinięcie teatru Powszechnego jako przedsiębiorstwa gminnego i odstąpienie budynku na teatr muzyczny** Towarzystwu operowemu, czy związkowi muzyków, względnie konsorcyum, gdzieby przeważający wpływ miały sfery muzyczne.

R. m. dr. **Lang** oświadczył, że sprawy tej nie można odrazu przesądzać. Jest wprawdzie przeciw uchwaleniu kredytu, ale należy poczekać i dlatego postawił wniosek o odroczenie tej sprawy. Wniosek ten upadł.

W głosowaniu 7 głosami przeciw 5 uchwalono **odmówić kredytu na teatr Powszechny.** Wobec tego kontrakty z artystami teatru powszechnego, kończące się z obecnym sezonem w lipcu, nie będą odnowione, o czem wiceprezydent Rolle zawiadomił zaraz dyrektora teatru Powszechnego.

Olbrzymie kradzieże wyrobów masarskich we firmie „Artamos“ w Krakowie

Uczciwy policyant.

W sobotę popołudniu do żołnierza policyjnego Jeża patrolującego na ul. Floryańskiej, podeszło dwóch mężczyzn i ofiarowało mu „za milczenie“ pewien procent od wędlin, które mieli wynieść z domu pod l. 16 przy tejże ulicy. Policyant miał patrolować przy tej robocie. Stróż bezpieczeństwa publicznego zgodził się na propozycyę owych mężczyzn i w niedzielę o godz. 6 rano, stanął na straży przed wskazanym przez dwóch osobników domem. Po chwili, otworzyła się brama pod l. 16 i wyszło z niej dwóch mężczyzn, niosąc na plecach kosze z wędlinami. Wtedy żołnierz policyjny **aresztował młodzieńców** i odstawił ich „pod Telegraf“.

Tajemnicza piwnica.

Na policyi przeprowadzono natychmiast śledztwo i okazało się, że owymi mężczyznami są: 30 letni Rudolf Rzeszot i 20 letni Roman Strzałkowski, rzekomo pomocnicy masarscy, a właściwie najzwyklejsi apasze, żyjący z kradzieży. Zeznali oni, że przed kilku miesiącami wynajęli w kamienicy przylegającej do fabryki wyrobów masarskich firmy „Artamos“ przy ul. Floryańskiej, obszerną piwnicę, z której **wybiwszy otwór do piwnicy „Artamosa“, kradli systematycznie wędliny i słoninę,** poczem rozsprzedawali skradziony towar w trzeciorzędnych szynkach i w sklepikach masarskich. Do spółki tej należeli czeladnicy z „Artamosa“ 25 letni Władysław Wróbel i 28 letni Władysław Mraz, oraz dawny funkcyonaryusz tej fabryki 33 letni Wincenty Stępiński, obecnie właściciel sklepu z wyrobami masarskiemi przy ul. Starowiślnej. Natychmiast inspektorzy pol. Rechowicz i Buryło, udali się na rewizyę. Rzeczywiście znaleziono w piwnicy domu pod l. 16 przy ul. Floryańskiej otwór do składów „Artamosa“. Po stwierdzeniu tego faktu aresztowano Stępińskiego i Mraza, u których przeprowadzono w mieszkaniach rewizyę z nadzwyczaj dodatnim wynikiem. **Znaleziono tam prócz większych gotówek, po kilka garniturów nowych zupełnie ubrań, piękną nową bieliznę i zbytkowne rozmaite przedmioty.** W mieszkaniu Strzałkowskiego znaleziono prócz tego bardzo dużo mydełek toaletowych i drogich perfum. Zeznał on, że mydełka i perfumy kupił w prezencie dla narzeczonej, której miał zawieść do Kongresówki, gdzie obecnie przebywa. Nie można było jednak stwierdzić, gdzie mieszka Wróbel, gdyż na policyi nie był meldowany. Dowiedziano się jednak, że w niedzielę o godz. 6 wieczór, ma się odbyć ślub Wróbla w kościele Maryackim.

Z wesela wprost „pod Telegraf“.

Inspektorzy policyi udali się więc do kościoła i oczekiwali z niecierpliwością o oznaczonej godzinie na „pana młodego“. Punktualnie o godz. 6 wieczór, **zajechała „para młoda“ powozem zaprzężonym w parę białych koni, ubranym kwiatami,** przed kościół Maryacki. Odbył się ślub, po którym „państwo młodzi“, przyjmując serdeczne gratulacye od znajomych, wsiedli do powozu. Wtedy insp. pol. Rechowicz i Buryło wskoczyli za nimi do powozu i **kazali jechać woźnicy do fotografii „pod telegrafem“.** „Pan młody“ początkowo zaczął się oburzać — niestety przywieziony do aresztów policyjnych na ul. Kanoniczej, pożegnawszy się z małżonką został aresztowany i osadzony w celi więziennej. Tym samym powozem panna młoda, wraz z urzędowymi starostami insp. policyi, udała się do domu weselnego przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.

Uczta weselna bez „pana młodego“.

Goście weselni oczekiwali z niecierpliwością powrotu państwa młodych z fotografii. Wielkie było ich zdziwienie, gdy „panna młoda“ zjawiła się w drzwiach salonu w towarzystwie policyi. Jeszcze jednak większe rozczarowanie spotkało gości weselnych, gdy **okrutni funkcyonaryusze policyi położyli areszt na suto zastawione stoły szynkami, polędwicami i kiełbasami.** Ucztę przerwano, panna młoda zemdlała, a policya zabrała wyroby masarskie, które pochodziły z kradzieży w „Artamosie“. W kuchni znaleziono „gotujące się“ w tłuszczu polędwice, oraz ozory. Wzburzenie wśród gości weselnych było wielkie, gdy im z pod ust zabrano tak dobre przysmaki.

Kolosalne straty „Artamosa“.

Jak stwierdzono dotąd „Artamos“ wskutek tych kradzieży, które trwały od kilku miesięcy, poniósł **olbrzymie straty.** Wskutek deficytu, jaki w ostatnich miesiącach poniosła firma, rozpuszczono robotników, oraz postanowiono rozwiązać spółkę. Nie przypuszczano jednak, że deficyt spowodowany został olbrzymimi kradzieżami, popełnianemi przez własnych funkcyonaryuszy. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i przybiera coraz szersze kręgi. Stępiński i jego spólnicy zaopatrywali w wędliny kradzione w „Artamosie“ sklepiki i szynki. Prowadzili oni dokładne księgi kupieckie, które skonfiskowano, a z których widać, że ciągnęli ze złodziejskiej sprzedaży wprost olbrzymie dochody. Wystarczy przytoczyć pozycyę choćby taką, że sprzedali w jednym dniu 500 kg. słoniny. Cała ta szajka, żyła nad stan, urządzała „szerokie“ zabawy, a w domach ich panował zbytek.

Chleb z mąki rumuńskiej po 1 kg na osobę rozpoczną wydawać piekarnie i konsumy od środy 19 maja w cenie po 9 marek za 1 kg (a nie jak poprzednio podano po 11 Mk 90 fen.). Cena detaliczna białej mąki wynosi 5 Mk 50 fen. (a nie jak mylnie podano 5 Mk 35 fen.) za 1 kg.

Wiceminister wojny generał Sosnkowski awansował na generała porucznika.

Posiedzenia Rady m. Krakowa. We środę i piątek o godz. 5 po południu odbędą się dwa budżetowe posiedzenia Rady miejskiej. Z powodu zapowiedzianego przyjazdu ministra aprowizacyi we czwartek posiedzenie Rady miejskiej odbyć się nie może.

Sprawy miejskie. Posiedzenie sekcyi prawniczej z komisyą gruntową odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Przyjęto regulamin dla sprzedaży gruntów miejskich. Następnie odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej, na którem rozpatrywano oferty na zakupno parcel z gruntów pofortecznych, oraz polecono magistratowi unormowanie terminów rozpoczęcia i ukończenia budowy na sprzedanych przez gminę parcelach w celu rozbudzenia ruchu budowlanego.

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **„Miłostki wojskowe“**, operetka w 3 aktach Stefana Turskiego, muzyka Michała Świerzyńskiego.

Gdyby ten jedyny sukces osiągnęli autorowie nowej operetki polskiej, że za kilkadziesiąt wieczorów tantyema zostanie w kraju (a być bardzo może, że będzie to pierwszy „eksport“ z tej dziedziny „przemysłu“), należy nową operetkę polską powitać jak najhuczniej. A „Miłostki“ mają zapewnioną „kasę“, dzięki bezfrasobliwej, chociaż prymitywnej, a czasami nawet rubasznej wesołości, która jest o tyle usprawiedliwiona, że sfera żołnierska, a zwłaszcza czas wojny, w którym toczy się akcya „Miłostek“, wiele wybaczyć musi. Treść! Mój Boże! Te wszystkie „treści“ operetkowe, ba, nawet komedyowe! Czyż może się dziać co innego, jak dwa, trzy, cztery, pięć, a w „Miłostkach“ aż sześć serc w ogniu huraganowym wesołego amora? Czyż mam zajmować miejsce opowiadaniem, jak jedna para „pucybutów“ zamieniła swe stanowiska życiowe z parą „sfer wyższych“? Nie, opowiadać treści nie będę, zapewnić jednak mogę tych, którzy zechcą poznać „Miłostki“, że nie gorzej się uśmieją, jak na „Krowoderskich zuchach“.

A muzyka? Zapewne nie „przewrotowa“ i nie stanowiąca epoki, ale miła, lekka i mająca wiele wdzięku. Nowością jedynie jest to, że po raz pierwszy w operetce dźwięczy nasza nuta, nasze rytmy krakowiaków, mazurów itd. Prawda, dziwnie to trochę brzmi, a nawet „obco“ w operetce, ale czas najwyższy, abyśmy też raz posiedli „własną twarz“. I tu wielka zasługa M. Świerzyńskiego, że usiłowania jego w tym kierunku zostały pomyślnie i szczęśliwie rozwiązane, że mamy nareszcie operetkę o „własnej twarzy muzycznej“.

Dyrekcya Teatru Powszechnego nie zoryentowała się w sytuacyi, nie doceniła faktu, że operetka twórców krakowskich ma zapewnioną pokaźną liczbę przedstawień, nie pomyślano też, aby sprawić „nową sukienkę“ dla nowej twórczości polskiej. To też musimy „podziwiać“ w pierwszym i trzecim akcie, który podobno dzieje się „w dworku polskim“, jakieś oorzydliwe pokojsko, z czerwonemi i zielonemi pluszowemi mebliskami. Za „dziwnem oknem“, jakby pracowni malarskiej, czy atelie fotograficznego „podziwiamy“ panoramę Mont-Blanc czy Himalayi, wprawdzie zapewniono mię, że „to“ ma być ogród, nasz polski ogród, ale „w to“ chyba i sama dyrekcya Teatru Powszechnego nie wierzy.

Drugi akt. Ohydne szmacisko, niegodne nosić miana dekoracyi. Czyż Teatr Powszechny nie może do swego milionowego deficytu dołożyć jeszcze kilka tysięcy, by bodaj stare płótna przemalować? W dodatku na scenie ciemności. Słyszysz czytelniku o „wschodzącem słońcu“ — „a tu nic... tylko ciemność i nic“. Zapewne, umiastowione żarówki „wyszły“... i trzeba będzie czekać na uchwałę Rady miasta, aby można sprawić 10 żarówek. Możeby zatem wrócić do świec łojowych? Wadą reżyserską jest jednakowy strój pucera i oficera. Zamiast zaznaczyć optycznie różnicę (co zrobiono jedynie peruką, blond i własnem „opalonem w polu“ ułowsieniem), oficer i ordonans, stają się Lelum-Polelum. A właśnie o co innego chodzi. Drobny szczegół (choćby owijaki dla „niby“ ordonansa) wyplastyczniłby komiczną różnicę.

Razi też bardzo „rywiera“ i szereg wspaniałych pierścieni, u Miry, w chwili, gdy Mira zamienia rolę z Hanią pokojówką. Trudno uwierzyć nawet dzisiaj, nawet w operetce w paskarkę służącą. Mając tak wspaniałe precyozy zajęłaby się pokojóweczką i to ładna w dodatku, czem innem jak bądź co bądź, niebardzo nawet dziś intratnym „obowiązkiem“. Artystki, pp. Koralijanka, Feldman-Sawicka spełniły swe zadanie bez zarzutu. Hania-Żelska zbierała zasłużone oklaski, bo wygądała uroczo, a scenicznie opracowała wdzięczną rolę więcej jak poprawnie. Panowie zaś H. Miller i E. Minowicz mają już tak ustaloną sławę, że trudno coś więcej o nich nowego powiedzieć.

Tańce i ewolucye pomysłu p. E. Koszutskiego podobały się ogólnie.

Batuta spoczęła w wytrawnem ręku kapelmistrza Stef. Barańskiego, który wywiązał się z zadania znakomicie.

Operetka ma zapewnione powodzenie, publiczność bawiła się świetnie i oklaskom nie było końca. Po ostatnim akcie wywołano autorów.

Z premierą „Miłostek“ zeszła się druga uroczystość teatralna, czterdziestoletni jubileusz A. Lelewicza ulubieńca chyba całej Polski. Ponieważ w tem miejscu pisałem obszerniej o znakomitym artyście z racyi obchodu jubileuszu przez artystów scen krakowskich, który odbył się kilka tygodni temu, ograniczę się do wzmianki o uroczystości tym razem domowej. Po drugim akcie zebrał się na scenie cały personal Teatru Powszechnego, oraz delegacye krakowskich teatrów, w otoczeniu których stanął jubilat. Po stosownych przemówieniach Dyr. Jarnińskiego i A. Ludwiga, wręczono dary i wieńce Lelewiczowi. Publiczność uczciła znakomitego artystę powstawszy z miejsc. Bolesław Raczyński.

Etat zakładu czyszczenia miasta został ustanowiony na posiedzeniu komisyi prawniczej i skarbowej w dniu 17 bm. Jestto zwycięstwo klubu radnych socyalistycznych, który od dawna domagał się wprowadzenia etatu dla robotników zakładu czyszczenia miasta.

Zakaz sprzedaży lodów. Ministerstwo aprowizacyi wydało rozporządzenie, mocą którego wyrób lodów we wszelkiej formie i wszelkiego rodzaju, nie wyłączając lodów owocowych, oraz sprzedaż ich we wszystkich zakładach ze spożyciem na miejscu, t. j. w restauracyach, pensyonatach, garkuchniach, barach, bufetach, mleczarniach, kawiarniach i t. p., również przy podawaniu potraw, jak również w sklepach i handlu domokrążnym zostaje zakazany. Przekroczenie powyższego zakazu, zarówno ze strony właścicieli zakładów i handlujących, jak i personalu, oraz konsumentów, karane będzie w drodze administracyjnej aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 50.000 marek.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: „Pan poseł" Fijałkowskiego zapowiada się jako jeden z największych sukcesów sezonu. Na pięciu dotychczasowych przedstawieniach teatr był przepełniony. Wobec tego w repertuarze tego tygodnia umieszczono wesoły ten utwór trzykrotnie, t. j. dziś, we czwartek i w piątek. We środę subtelna komedya Shaw'a „Nawrócenie kapitana Brassbound", której przedstawienia w pełni sukcesu przerwano z powodu krótkiego urlopu p. Bednarzewskiej.

Artyści opracowują obecnie nadzwyczaj dowcipną komedyę Maurycego Donnay'a „Polowanie na mężczyznę", graną w Paryżu od grudnia dotąd bez przerwy w teatrze Variétes.

Z teatru „Bagatela". „Jastrząb" Croisetta oraz „Zakochani" wypełnią ostatnie dnie przed premierą „Pani prezesowej", która wznowiona na licznie wyrażone życzenia wejdzie na repertuar w piątek 21 bm. W rolach głównych tej przepysznej krotochwili wystąpią pp. Orwid-Bruczowa, Dąbrowska i Modzelewska oraz pp. Czarnowski (zarazem reżyser), Dante-Baranowski, Berski, Fritsche, Czapelski, Orzechowski i inni.

Na najbliższym koncercie symfonicznym w „Bagateli" wystąpi znakomity pianista prof. Drzewiecki z Warszawy, który wykona koncert fortepianowy A-moll Chopina z tow. orkiestry. Interesujący program zawiera ponadto symfoniczne utwory Paderewskiego, Swierzyńskiego i Noskowskiego. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

Generał huzarów operetka C. M. Ziehrera ukaże się na repertuarze Teatru Nowości po raz pierwszy we środę 19 maja. Muzyka tej operetki obfituje w nadzwyczaj barwne melodye a wesołe libretto pobudza publiczność do ustawicznego śmiechu. Znakomite ewolucye układu Z. Nellego oraz „Taniec cygańskich żebraków" z wykonaniem N. Nadieżdiny i Nellego zachwycą z pewnością najwybredniejsze wymagania zwolenników tańca. W głównych rolach wystąpią K. Józefowiczowa, Krajewska, Latajner, Solnicki, E. Pilarski, Renin i inni. Dyrygent Z. Wiehler.

Pociąg Kraków-Bogumin. Dyrekcya kolei donosi. Od poniedziałku 17 maja przywrócony został między Krakowem a Boguminem bieg pociągów Nr. 16 i Nr. 21/21. Odjazd pociągu Nr. 16 z Krakowa o godz. 10 rano, przyjazd do Bogumina godz. 13'3, rewizya cłowa w Oświęcimiu. Odjazd pociągu Nr. 21/21 z Bogumina o godz. 17'41, przybycie do Krakowa o godz. 22'28, rewizya cłowa w Dziedzicach.

Wycieczka do Gdańska krakowskiego „Związku pracowników pióra" wyjedzie z Krakowa na Zielone Święta, zatrzymując się nadto w drodze powrotnej w Toruniu i Poznaniu. — Wszyscy uczestnicy, którzy w oznaczonym terminie zgłosili udział, otrzymali wolne karty jazdy i zechcą je odebrać w Sekretaryacie „Związku pracowników pióra" (Dom artystów, plac św. Ducha).

Miejska komisya szacunkowa dla szkód i świadczeń wojennych. Temi dniami rozpoczyna w Krakowie miejscowa Komisya szacunkowa urzędowanie. Do zakresu jej działania należy rejestracya szkód i świadczeń wojennych: rejestracya ta ma na celu stwierdzić, jaką szkodę majątkową pewna jednostka poniosła wskutek działań wojennych i wydarzeń w związku z wojną będących, ma ustalić wysokość odszkodowania, jakiego poszkodowany później od obowiązanego do wypłaty będzie miał prawo żądać. Wypłata odszkodowania ma nastąpić później po uregulowaniu tej kwestyi przez międzynarodową Komisyę likwidacyjną. Niezależnie jednak od tego mogą być na podstawie ustalonej przy rejestracyi szkody na odbudowę z państwowych funduszów przyznane tymczasowe wynagrodzenia i pożyczki. Bez ustalenia jednak wysokości szkody przez komisye szacunkowe nikt nie będzie mógł żądać wypłaty odszkodowania. Leży przeto w interesie każdego poszkodowanego, by szkodę swoją w komisyi zgłosił, bez względu na to, czy poprzednio za czasów austryackiego rządu szkodę swoją likwidował, lub nie.

Rejestracya szkód przeprowadzona na podstawie rozporządzenia austr. ministerstwa obrony krajowej z 1. 8. 1915 r. była zbyt pobieżną i dowolną, jest tedy bardzo wątpliwej wartości i co najwyżej służyć może przy obecnej rejestracyi jako czynnik posiłkowy, nie zwalnia przeto od ponownego zgłoszenia przez Komisyę szacunkową. Zgłoszenie musi mieć przepisaną formę, musi być sporządzone na przepisanych drukach, które nabyć można w Komisyi, gdzie też strony otrzymać mogą dalsze informacye. Zgłoszenia mają być wniesione najpóźniej do końca sierpnia b. r. Za nieobecnych poszkodowanych zwierzchność gminna jest prawnie zobowiązaną zgłosić szkodę. Chodzi bowiem o to, ażeby wszystkie szkody, poniesione przez ludność wskutek wojny, zostały ustalone. Suma tych szkód zostanie przy regulacyi wzajemnych roszczeń poszczególnych państw wzięta w rachubę; jest więc rzeczą konieczną, ażeby wszelka szkoda, rzeczywiście poniesiona została zarejestrowana, by tym sposobem suma, jaką państwo polskie na rzecz innych państw na podstawie rozliczenia płacić będzie miało, przez potrącenie była jak najmniejsza. Miejscowa Komisya szacunkowa w Krakowie obejmuje miasto Kraków wraz z Podgórzem, powiat krakowski i chrzanowski. Postępowanie przed Komisyą szacunkową zbliżone jest do postępowania sądowego, o wysokości odszkodowania orzeka Komisya w gronie 3 członków po rozprawie. Lokal urzędowy Komisyi mieści się przy ulicy Grodzkiej 61.

Na cele plebiscytowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia „Snop" z okazyi otwarcia towarzystwa złożyło na ręce wiceprez. Rollego 5000 marek, zaś na ubogich m. Krakowa 5000 marek.

Niesieniem pomocy wdowom i sierotom po poległych zajmuje się grupa wdów i sierót po poległych przy Pow. Kole Związku inwalidów wojennych w Krakowie (pl. WW. Świętych l. 1). Wszystkie przeto wdowy i sieroty wojenne, którym wstrzymano zasiłki i pensye wdowie, powinny zapisywać się do powyższej grupy w interesie własnego dobra. Dyżury grupy kobiecej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—8 wieczorem w lokalu Związku inwalidów wojennych.

Za paserstwo aresztowano Stanisława Marca, który nabył u szeregowca Piotra Sysiaka 12[illegible] prześcieradeł skradzionych w magazynach wojskowych. Część skradzionych rzeczy odebrano.

Aresztowano oficyała magistratu krakowskiego Cwiklińskiego, przeciw któremu toczy się w sądzie rozprawa karna o wymuszanie łapówek. Cwikliński bowiem w czasie, gdy rozprawa została odroczoną, wpływał na świadków, by na następnej rozprawie zeznawali fałszywie, w d[illegible]

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

58

A wciąż, wciąż w rowach o ścianach ociekających jak fale, w stęchliźnie chloru i siarki, posuwają się szeregi żołnierzy naprzód bez końca, pociągani jedni przez drugich. Jak gdyby mury miały się zamknąć nad nimi, idą, jak mogą najspieszniej. Idą pochyleni, jak gdyby zawsze szli pod górę, tak jak piekielne skały całkiem czarni, pod ogromnemi plecakami, które bez przerwy przenoszą z jednego miejsca na inne miejsce. Zapełniamy chwila po chwili miejsce startych mas, które przeszły tędy jak wiatr, lub pozostały tutaj jak ziemia.

Zatrzymujemy się w leju. Opieramy się plecami o ścianę, podtrzymując plecak na chropowatościach, którymi są najeżone. Dotyka się jednak przedmiotów i wystających z ziemi i wyczuwa się, że są to kolana, łokcie i głowy. Pewnego dnia zostały tu pogrzebane, później, następujące po sobie dnie, pomału je odkrywają. W miejscu, w którem stałem i z którego się gwałtownie a ciężko z całem mem żelaziwem cofnąłem, wystaje z jakiegoś podziemnego ciała wyciągnięta noga. Próbuję ją usunąć, jest twardo wyłożona; chcąc by znikła, trzebaby zmiażdżyć trupa ze stali. Patrzę na tę cząstkę poległego. To poziome ciało, druzgocące świat, pociąga ku sobie myśl, której nie można powstrzymać. Wstępuje z niem ona w ziemię i rzeźbi mu kształt. Jego twarz... jakiż wyraz sączy i rozkłada się na szczycie tych zwłok, w głębi czarnej ziemi! Ach! Odgaduje się, co kryją pola bitwy. Wszędzie w rozległych warstwach członki, czarne i bagniste ruchy; jest to wielki zarys, płaskorzeźba z gliny, wyrastająca przed naszemi oczyma. To jest brama do piekieł; tak, jest to wejście do wnętrza ziemi.

Idąc tutaj spałem. Mam teraz złudzenie, że jestem ukryty w tej małej piwniczce, wciśnięty pod łuk sklepienia. Nie jestem cały niczem więcej, jak cichym okrzykiem ciała: spać. Gdy zaczynam drzemać, zaludniać swe sny, wchodzi jakiś człowiek. Jest bez broni i śledzi za rażącym białym punktem swej elektrycznej lampy. Jest to ordynans pułkownika. Odnajdując naszego adjutanta mówi do niego:

— Potrzeba sześciu ludzi z oddziału.

Bryła adjutanta podnosi się, ziewa:

— Butoire, Vidame, Margat, Termite, Paulin, Remus! — rozkazuje, zasypiając z powrotem. Wydostajemy się z piwnicy, trudniej zaś z senności. Znachodzimy się we wsi na ulicy. Lecz odkąd znaleźliśmy się na wolnem powietrzu, olśniewające ryki wyprzedzają i biegną za garstką ludzi, którą my tworzymy, ukazując nagle jednych, drugim. Rzucamy się jak sfora po omacku do pierwszych drzwi lub do pierwszego ziejącego otworu, a są tacy, którzy krzyczą: „jesteśmy straceni, jesteśmy zdradzeni!"

Po służbie transportowej wracamy. Siadam w moim kącie bardziej ociężały, bardziej zbity, bardziej pogrążony na dnie wszystkiego. Poczynam zasypiać, wychodzić z siebie, kołysany jakimś głosem, odgadującym nadaremnie przed ilu dniami wyszliśmy i powtarzającym nazwy nocy: czwartek, piątek, sobota... gdy powraca człowiek z rażącą lampą, żąda ludzi i znów odchodzę z innymi. I powtarza się to jeszcze po raz trzeci. Z chwilą, gdy wychodzimy, noc, która zdaje się na nas czyhać, wysyła nawałnicę z piorunującem druzgotaniem przestworza; rozprasza nas, poczem się odnajdujemy i łączymy w cieniu. Nosimy dwójkami tarcice, wreszcie stosy worków, które oślepiają gipsowym pyłem noszących i uginających się pod nimi jak maszty.

A na samym końcu, za ostatnim razem, to najokropniejsze były druty żelazne: druty kolczaste. Każdy z nas otrzymał do rąk obręcz zwiniętego drutu, równającą się jego wysokości i ważącą około 30 kilogramów. Gdy się je nosi, sprężyste to koło wygina się jak zwierzę, tańczy przy najmniejszym ruchu, ugniata ciało na ramieniu i wali po nogach. Moje usiłu[illegible] się mnie uczepić, zatrzymać mnie i rzucić o ziemię. Z tym przedmiotem, ożywionym złośliwym ciężarem i potężnymi, barbarzyńskimi odruchami, przechodzę przez ruiny dworca, kamienie i belki. Wdzieramy się na wymykającą się i uciekającą szkarpę — a na niej szamotamy się boleśnie, ciągniemy, popychamy oporny i zajadły ciężar. Ten umykający szczyt staje się niemożliwym do osiągnięcia. A jednak osiągamy go.

Och! Jestem człowiekiem normalnym: jestem przywiązany do życia i mam poczucie obowiązku. Jednakże w tej chwili wzywałem z głębi serca kuli, którąby mnie uwolniła od życia.

Wracamy z próżnemi rękami w pewnego rodzaju ponurem zadowoleniu. Wracając przypominam sobie sąsiada, który mówił do mnie lub do innego:

— Płyty z kręconej blachy żelaznej, to gorsze...

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

chu dla oskarżonego korzystnym. Celem przeszkodzenia tej akcyi, na polecenie sądu policya zaaresztowała wczoraj Cwiklińskiego.

Ofiara zawodu. Wczoraj odbył się pogrzeb 25-letniej Maryi Landesdorferównej, słuchaczki ostatniego roku medycyny, która pracowała w wojskowym szpitalu epidemicznym w Krakowie. Landesdorferówna mimo, iż trzy razy w ciągu roku nabawiła się ciężkiej choroby w tym szpitalu, posterunku opuścić nie chciała, nabawiając się po raz czwarty choroby, tym razem tyfusu, który zniszczył młode, ofiarne życie. Pogrzeb odbył się przy udziale licznej publiczności z honorami wojskowymi.

Wielkie włamanie we Lwowie. Do sklepu jubilerskiego Juliusza Dąbrowskiego we Lwowie przy ul. Akademickiej dostali się złodzieje przez piwnicę, rozbili kasę i zabrali torby, zawierające różne kosztowności i biżuterye na około **15 milionów koron** i gotówki około 100 tysięcy koron. Policya nie zdołała jeszcze sprawców ująć.

Wielką awanturę na plantach krakowskich wywołał wczoraj niejaki Stanisław Szczepański, który w sposób brutalny zaczepiał przechodzące kobiety. Szczepańskiego aresztowano.

Z POLSKI

II-gi walny zjazd głównego komitetu daru narodowego dla J. Piłsudskiego odbędzie się w Warszawie w sobotę 5 i niedzielę 6 czerwca. — W sobotę o 8 wieczorem zebranie towarzyskie pp. delegatów. W niedzielę o 10 rano plenarne posiedzenie. Po informacye zgłaszać się do kancelaryi zarządu: Boduena 6. m. 2.

Z ministerstwa sztuki i kultury. W związku z projektowaną w roku 1922 międzynarodową wystawą współczesnej sztuki dekoracyjnej wiceminister sztuki i kultury Jan Heurich odbył dwutygodniową inspekcyę warsztatów i instytucyi artystycznych w Małopolsce. Podczas swej podróży wiceminister nawiązał ściślejszy kontakt z instytucyami oraz poszczególnymi artystami w celu wzmożenia ich działalności i przygotowania na wystawę w Paryżu dzieł sztuki dekoracyjnej, godnie reprezentujących Polskę. W czasie inspekcyi wiceminister zapoznał się dokładnie z potrzebami artystycznemi i kulturalnemi Małopolski, oraz otrzymał od licznych delegacyi informacye i bogate materyały, dotyczące dezyderatów instytucyi artystycznych Małopolski. Onegdaj wiceminister sztuki i kultury wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami ministerstwa powrócił i objął urzędowanie.

Polska Agentura konsularna w Boguminie. Na dworcu kolejowym w Boguminie została utworzona konsularna agentura Republiki Polskiej, której kierownikiem jest p. Jerzy Lachowski.

Zapotrzebowanie personalu do wojskowej kontroli rachunkowej

Przy Sekcyi Kontroli rachunkowej Intendantury O. Gen. w Krakowie są do osadzenia posady pomocniczych sił rachunkowych.

Ubiegać się mogą osoby cywilne obojga płci, narodowości polskiej, które w armiach obcych lub we formacyach polskich pełniły funkcye bądź rachunkowe, bądź rachunkowo-kontrolne lub też w stanie cywilnym zajęte były w kontrolach państwowych państw zaborczych, w bankach, instytucyach handlowych i przemysłowych.

Początkowa płaca odpowiada poborom XI. rangi urzędników państwowych, a po zadawalniającej służbie może być posunięta do wyższych stopni płac.

Do podania wnosić się mającego do Intendantury O. Gen. w Krakowie, Gertrudy L. 12, należy dołączyć:
świadectwo szkolne,
świadectwa z dotychczasowych odbytych praktyk biurowych,
świadectwo moralności,
certyfikat przynależności,
świadectwo zdrowia, metrykę stwierdzającą wiek kandydata i curiculum vitae.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu". Józef Wróbel, Kraków Mk. 5.

NADESŁANE

TELEGRAMY
z dnia 17 maja

Ustawa aprowizacyjna na rok 1920-21

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 maja.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu stoi cały szereg bardzo ważnych spraw, między innymi trzecie czytanie ustawy o **kasach chorych**, pierwsze czytanie **ustawy aprowizacyjnej na rok 1920/21**, pierwsze czytanie ustawy o podatku od kapitałów i rent, pierwsze czytanie ustawy o **uposażeniu urzędników**, pierwsze czytanie ustawy o **ochronie lokatorów**, sprawozdanie komisyi opieki społecznej o wyznaczenie 11 milionów na **kolonie letnie**, sprawozdanie komisyi zdrowia o wniosku posła tow. Diamanda w sprawie **zwalczania tyfusu plamistego** itd.

Ustawa aprowizacyjna na r. 1920/21 zarządza w artykule I:

Wszystkie ziemiotwory oraz przetwory ziemiopłodów, wyszczególnione w rozporządzeniach wydanych na mocy niniejszej ustawy, niezależnie od tego, czy pochodzą z zapasów lat poprzednich czy ze zbiorów z r. 1920, czy też są sprowadzone z zewnątrz państwa, w czasie działania niniejszej ustawy, podlegają **zajęciu na rzecz państwa.** Listę zajętych ziemiopłodów ustanawia minister aprowizacyi w porozumieniu z ministrami rolnictwa, skarbu, oraz przemysłu i handlu.

Z artykułu tego wynika, że **rząd nawrócił się zupełnie na program sekwestracyjny.** Politykę tę rządu należy powitać z uznaniem, tembardziej, że dotychczas polityka rządu w tej sprawie była bardzo chwiejną. Poprzedni kierownik min. aprow. p. Sobański był za sekwestrem, obecny minister p. Sliwiński z początku był za wolnym handlem z dodatkiem ściągnięcia kontyngentu; dopiero teraz rząd zmuszony został stosunkami do zupełnego sekwestru.

Pytanie jest tylko, **czy agraryusze sejmowi nie potrafią zachwiać tego stanowiska rządu.** W kuloarach opowiadają, że **w sferach witosowych są niezadowoleni z projektu rządu,** twierdząc, że zapowiadające się urodzaje wraz ze spodziewanym importem z Ukrainy będą tak obfite, że sekwester jest niepotrzebny. Zobaczymy, czy witosowcy ośmielą się zająć takie stanowisko w Sejmie.

Zakończenie zjazdu Związków zawodowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 maja.

W niedzielę zakończyły się obrady zjazdu Związków zawodowych. Przy wyborze członków centralnej komisyi zawodowej odpowiedzialni działacze Związku, wychodząc z założenia, że przy ustaleniu listy kandydatów nie może być podziału na zwolenników PPS i na komunistów wobec tego, że Związki dotąd były jednolite, przedłożyli listę kandydatów komisyi centralnej **mięszaną**, t. j. złożoną ze zwolenników PPS i z komunistów.

Komuniści oświadczyli jednak, że na tę listę nie zgadzają się, gdyż zawiera zbyt mało ich zwolenników i przedłożyli własną listę.

W głosowaniu **lista mięszana uzyskała ogromną większość.** Komuniści oświadczyli, że nie będą pracowali w centralnej komisyi i wycofują swoich 3 reprezentantów, wybranych z listy mięszanej. Wobec tego oświadczenia **centralna komisya znajduje się całkowicie w rękach PPS.**

Aresztowanie delegatów na Zjazd zawodowy

Warszawa (Tel. wł. Naprzodu). W sobotę o godzinie 6 wieczorem po zakończeniu obrad agenci policyi tajnej przy pomocy milicyi aresztowali 14 osób, wychodzących ze zjazdu, mianowicie tow. Stańczyka, M. Bobrowskiego, Antoniego Perkę, W. Wójcika, Leona Janika, L. Glogowskiego, J. Druszcza, Edwarda Ekiera, S. Eksteina, J. Wąsaka, K. Rudkowskiego, Szmojsza, Krakowskiego i Annę Szorcmanównę. Do cyrkułu, dokąd zaprowadzono aresztowanych, udał się tow. poseł Szczerkowski wraz z sekretarzem zjazdu, tow. Gryzlem, by interweniować w tej oburzającej sprawie.

Towarzysze nasi starali się skomunikować telefonicznie z ministrem spraw wewnętrznych Wojciechowskim lub z komisarzem Anuszem, lecz nie mogli uzyskać połączenia telefonicznego. Jednak na skutek domagań się posła Szczerkowskiego uwolniono, po stwierdzeniu dowodów osobistych, 5 aresztowanych tj. tow. Bobrowskiego, Stańczyka, Perkę, Szorcmanównę i Krakowskiego. Co się tyczy pozostałych. obiecano ich uwolnić po sprawdzeniu osobistości.

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie zajść poznańskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rezultat dotychczasowego śledztwa komisyi sejmowej w sprawie krwawych zajść w Poznaniu wykazuje, że **zachowanie się władz poznańskich było gorsze, niż przypuszczano.** Wychodzą na jaw szczegóły, świadczące o **niezwykle słabem poczuciu odpowiedzialności** kierowniczych sfer.

Śledztwo ustaliło, że **żadnych komunistów niemieckich i sztandarów niemieckich w pochodzie nie było;** że nieprawdą jest, jakoby z pochodu rzucono się z nożami na kordon policyjny; nie wykryto żadnej broni, a poranień u policyantów nie było żadnych. Zachodzi pytanie, jak wiceminister Poszwiński, godny zastępca pana Seydy, śmiał wprowadzić w błąd Sejm i całą opinię publiczną, opowiadając w Sejmie nieprawdziwe rzeczy.

Bezskuteczne ataki bolszewickie na Kijów

Warszawa. (PAT.). Komunikat sztabu gen. z dnia 16 maja: **Ataki na przedmieście Kijowa ponawiane przez nieprzyjaciela w dniu 15 bm. zostały skutecznie odparte.** Nad Borysowem krążyło siedm samolotów nieprzyjacielskich, które zmuszono do odwrotu.

Pozatem sytuacya bez zmiany. Zastępca szefa sztabu gen. Kuliński, pułk.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 17 maja:

Na południowym froncie dnia 15 b. m. nieprzyjaciel zaatakował stacyę Krzyżopol. Atak **odparto.** Tegoż dnia bolszewicy bezskutecznie atakowali Dżugastrę, Miaskówkę oraz Czobatorkę. Na **Polesiu** aeroplany nieprzyjacielskie bombardowały Rzeczycę i Łojów. Na Rzeczycę rzucono przeszło 30 bomb. Pozatem zwykła działalność patroli wywiadowczych. Na południu od **Dźwiny** walki trwają dalej.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

Powrót ministra Patka

Warszawa. (PAT). „Kuryer warszawski" donosi: W niedzielę w południe powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Patek.

Komisya aliancka nie broni Polaków

Cieszyn. (PAT). Po krwawej masakrze w Orłowej, której ofiarą padła w sobotę inteligencya polska w zagłębiu węglowem, nie zarządzono dotychczas ze strony komisyi międzynarodowej ani podrzędnych jej organów aresztowania żadnego z Czechów, natomiast zarządzili Francuzi rewizyę za bronią wśród ludności polskiej w Polskiej Lutynii. Broni nie znaleziono żadnej, natomiast **aresztowano** jednego polskiego żandarma, górnika Skutę, podporucznika Czernera i chorążego Benedykta Czernera. Niewiadomo, co się z uwięzionymi dzieje. Miano ich odstawić do Cieszyna, tymczasem dotychczas ich tutaj niema. Jest obawa, iż odwieziono ich do Opawy i **oddano w ręce czeskie.** Kapitan Flipo odgrażał się pod adresem innych oficerów polskich, podejrzywając ich o organizowanie ostatnich zamachów ekrazytowych na domy czeskie w Zagłębiu.

Wybory w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Przy wyborach do zgromadzenia konstytuującego wolnego miasta Gdańska oddano około 160 tysięcy głosów na ogólną liczbę 208.700 uprawnionych do głosowania. Głosowało zatem 72%. Lista niemiecko-narodowa otrzymała 42.259 i zdobyła 34 mandaty, niemieccy socyaliści większości 23.706 (19 mandatów, niezawiśli socyaliści 26.355 (21 mandatów), wolne zjednoczenie gospodarcze 14.759 (12 mandatów), centrum 21.128 (17 mandatów), demokracya niemiecka 13.342 (10 mandatów), **Polacy 9400 (7 mandatów).** Brak ostatecznych wyników głosowania z 31 małych okręgów, ale one nie przyniosą znaczniejszych zmian przy wyżej podanym rezultacie. Z listy polskiej wybrani zostali dr Kubacz, **socyalista Wojciech Jadwabski,** sekretarz Związku zawodowego polskiego, Benedykt Panecki, lekarz, Stanisław Kuhned, kupiec, Dyonizy Grabelski. Inżynier, Bronisław Budzyński, kupiec.

Ministrowie wobec interesów prasy

Warszawa. (PAT). W wykonaniu uchwały Zjazdu dziennikarzy w Warszawie udali się wybrani przez Zjazd delegaci do ministrów handlu i przemysłu, poczt i telegrafów, skarbu i kolei, celem przedstawienia rezolucyi uchwalonych na Zjeździe, a zawierających postulaty prasy polskiej. Imieniem delegacyi przedstawił redaktor Fryling panu ministrowi Olszewskiemu i wiceministrowi Strassburgerowi przedewszystkiem postulaty co do **zapobieżenia katastrofalnemu brakowi oraz ciągłemu podrażaniu papieru.** Przedstawił uchwałę delegacyi, aby zająć w fabrykach papier, ustalić ceny maksymalne i utworzyć przy ministerstwie przemysłu i handlu komisyę rozdzielczą, do której mieliby być powołani reprezentanci dzienników w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie i przedstawiciel Związku prasy prowincyonalnej w Królestwie Polskiem. Ministrowi poczt i telegrafów przedstawił redaktor p. Fryling wszystkie utrudnienia, jakie ma do zwalczenia prasa polska z powodu ciągłego niedomagania poczt, telegrafów i telefonów. Wysokie opłaty ustanowione w ostatnim czasie, obciążają niesłychanie budżet pism i ciągłem podrażaniem papieru zagrażają egzystencyi. Delegacya uprasza **o obniżenie podwyższonych ostatnio taryf na przesyłkę dzienników,** o jak najrychlejsze zaprowadzenie systemu przyjmowania prenumeraty pism przez urzędy pocztowe i o uwzględnienie lokalnych stosunków co do sposobu ekspedyowania dzienników. Konferencya z panami ministrami trwała blizko 4 godziny. P. minister przemysłu i handlu upewnił, że w najkrótszym czasie **rząd zajmie całą produkcyę papieru** i ustanowi cenę maksymalną, jakoteż utworzy komisyę rozdzielczą, do której powołani zostaną przedstawiciele dzienników z całej Polski. Minister apeluje do wszystkich wydawnictw, by doprowadziły do możliwie największego oszczędzania papieru. Pan minister poczt i telegrafów przyrzekł również uwzględnić postulaty prasy. Uruchomienie telefonów międzymiastowych nastąpi w możliwie najkrótszym czasie, a telefon między Warszawą a Lwowem wejdzie niebawem w życie. **Przyjmowanie prenumeraty przez urzędy pocztowe nastąpi w niedługim czasie.** Wreszcie przyrzekł p. minister Tołoczko poprzeć na razie żądania wydawnictw, domagających się obniżenia taryfy pocztowej na wysyłkę dzienników. Następnie delegacya była na posłuchaniu u pp. ministra skarbu Grabskiego i p. ministra kolei Barda i przedstawiła im postulaty, wyrażone w rezolucyach, uchwalonych na Zjeździe dziennikarzy. Ministrowie przyrzekli spełnić według możności życzenia dziennikarzy. P. prezydent ministrów Skulski wyznaczył posłuchanie dla delegacyi Zjazdu dziennikarzy na piątek o 1-ej w południe.

Telegraf bez drutu z Moskwy w ruchu

Wiedeń. (PAT.). Radio. Stacya radiotelegraficzna w Moskwie jest **znowu czynna.** Korespondent „Daily Ekspress" donosi, że przerwanie korespondencyi było spowodowane **przez eksplozyę w Koroszewo.** Stacya radiotelegraficzna **w Chodińce ocalała wprawdzie, jest jednak bardzo uszkodzona.**

Knowania monarchistów rosyjskich

Londyn (PAT). Berliński korespondent „Daily Heralda" donosi: W Berlinie utworzyła się organizacya rosyjskich monarchistów, którzy zgromadzili się w salonie przywódcy kadetów rosyjskich ks. Bariatyńskiego, u którego bywają także oficerowie angielscy i francuscy. Monarchiści rosyjscy zamierzają zaatakować Rosyę z Ukrainy, która obecnie znajduje się w rękach Polaków. Chcą oni skaptować dla siebie Ukraińców, obiecując im osobnego hetmana. Chcieliby oni na tem stanowisku usadowić pewnego władściciela ziemskiego.

Berlin (PAT). Wedle doniesienia „Gołosa Rossiji" odbyły się w Paryżu narady rosyjskich polityków rozmaitych partyi w sprawie zwołania do Paryża rosyjskiej konferencyi narodowej. W zebraniu tem, któremu przewodniczył Milukow, wzięli udział oprócz przedstawicieli kadetów, także Guczkow, Burcew, Sawinkow, Wyrubow. Przywódcy kadetów z wyjątkiem Milukowa oświadczyli się za konferencyą wszystkich antibolszewickich stronnictw.

Angielska delegacya robotnicza w Rosyi

Londyn. (PAT). Angielska delegacya robotnicza przybyła do Petersburga.

Rokowania litewsko-rosyjskie

Wilno. (PAT.). Z Kowna donoszą: Rokowania pokojowe **rządu litewskiego z bolszewikami rozpoczęły się dnia 8 maja w Moskwie.** Oficyalny komunikat rządu kowieńskiego o przebiegu rokowań głosi: Dnia 8 maja o godz. 12 w południe nastąpiło formalne otwarcie rokowań pokojowych między Litwą a Rosyą. W mowach programowych **różnice się nie ujawniły.** Mowa Joffego zawierała następujące wytyczne: Ponieważ Litwa nie prowadzi już faktycznie wojny z Rosyą nasze rokowania dotyczyć będą nie **tyle kwestyi wojny i pokoju, ile uporządkowania stosunków między naszymi narodami,** które zawsze były bardzo blizkie jeden drugiego. Głoszona przez Rosyę zasada samookreślenia daje gwarancye, że między nami nie wynikną nieprzezwyciężone przeszkody. Następnie wspomniał Joffe, o tem, w jaki to sposób imperyalistyczni Polacy okupowali część Litwy nie licząc się wcale z wolą narodu litewskiego. Rosyanie **nie mają zamiaru wniesienia jakichkolwiek pretensyi wypływających z faktu dawniejszej przynależności Litwy do Rosyi.** Rosya prowadząc układy z Litwą gotowa jest uwzględnić ciężkie położenie, w którem się Litwa znalazła będąc miejscem światowej rzezi imperyalistycznej jak również najazdu polskiego. **Joffe sprzeciwia się jednakże ogłoszeniu specyalnego aktu w sprawie uznania niepodległości Litwy.**

Litewskie zgromadzenie narodowe

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi: „Litewskie biuro prasowe donosi z Kowna, że prawodawcze zgromadzenie litewskie zostało uroczyście otworzone przez prezydenta państwa Senatornę. Prezydentem wybrany został były minister rolnictwa, chrześcijański demokrata Stulgiński. Przyjęło rezolucyę o niezależności Litwy. Prezydent państwa i gabinet podali się do dymisyi, jednak na prośbę Stulgińskiego pozostają na razie przy władzy.

Wojska francuskie opróżniają Frankfurt

Nauen. (PAT. Radio) Generał Nolet oświadczył, że stosownie do sprawozdania komisyi kontrolnej ilość wojska niemieckiego w strefie neutralnej **odpowiada układowi.** Wobec tego **marszałek Foch nakazał generałowi Degoutte wysłać oficera do Kassel w celu omówienia z rządem niemieckim sprawy opróżnienia strefy okupowanej.**

Lyon. (PAT. Radio.) Dzienniki donoszą, że **marszałek Foch przygotowuje ewakuacyę Frankfurtu.**

Moguncya. (PAT). Marszałek Foch wydał rozkaz rozpoczęcia ewakuacyi okupowanych terytoryów nadreńskich w poniedziałek o godzinie 4 rano.

Narady francusko-angielskie

Lyon. (PAT. Radio). Według komunikatu urzędowego konferencya w Folkestone zaczęła się w sobotę rano. Najpierw dyskutowano nad sprawą konferencyi w Spaa i postanowiono pod warunkiem aprobaty ze strony innych sprzymierzonych, że konferencya nie będzie odroczoną aż do odbycia się wyborów w Niemczech. Prowizorycznie przyjęto **datę 21 czerwca.** Postanowiono następnie **nie zmieniać traktatu wersalskiego,** który musi być całkowicie wypełniony. Uchwalono, aby klauzule o rozbrojeniu były przeprowadzone. Kwestya rozbrojenia nie będzie rozstrzasaną na konferencyi w Spaa, a odroczenie tej konferencyi nie powstrzyma koalicyi od jej żądań i środków zapobiegawczych. Następnie radzono nad sprawą odszkodowań. Millerand zgodził się prowizorycznie **na oznaczenie sumy** pod pewnymi warunkami, między innemi pod warunkiem, że Francya otrzyma od Niemiec zaliczkę. Nie ustanowiono definitywnie żadnej sumy. Nie oznacza to modyfikacyi traktatu, oznacza tylko, że sprzymierzeni oprą się w dalszem postępowaniu na fakcie zobowiązania ze strony Niemiec. Chodzi jeszcze o to, w jaki sposób mają Niemcy zapłacić. W tym kierunku zaciągnie się jeszcze rady francuskich i angielskich finansowych rzeczoznawców.

Lyon. (PAT. Radio). Tekst deklaracyi francusko-angielskiej ustalonej na konferencyi jest następujący:

1) Rządy angielski i francuski żądają, aby szkody, wyrządzone przez wojnę, zostały w jak najkrótszym czasie zapłacone, a więc aby w tym celu jak najprędzej uruchomić konieczne źródła. Z drugiej strony jest pożądanem, aby Niemcy dla spełnienia swych zobowiązań odzyskały autonomię finansową.

2) Rządy uznają zresztą, że aby rozwiązać te różne kwestye ekonomiczne, które ciążą na obecnej sytuacyi świata i aby wejść wreszcie w okres pokoju, należy uregulować całą grupę spraw międzynarodowych, które wyłoniły się na skutek wojny, oraz zapewnić spłacenie długów wojennych państw koalicyjnych i odszkodowań ze strony państw centralnych.

3) Wobec tego rzeczoznawcy obu krajów przedłożą bezzwłocznie swym rządom propozycye minimalnej sumy długów niemieckich, która to suma musi być uznana przez koalicyę, rozważą następnie możliwość spłacenia i jego sposoby.

Wysokość odszkodowania Niemiec

Paryż. (PAT.). Radio. „Petit Journal" donosi, że w czasie narad w Folkestone zgodzono się **w zasadzie na oznaczenie ogólnej sumy, którą Niemcy mają zapłacić tytułem odszkodowania.** Różnice zdań panują tylko jeszcze co do wysokości tej sumy. Propozycya angielska mówi **o 5 do 6 miliardach funtów.** Trudnym okazuje się wybór **środków przymusowych,** które ewentualnie należałoby zastosować względem Niemiec, oraz możliwość uzyskania gwarancyi. Co do życzenia Francyi uzyskania dla siebie najpierw odszkodowań za zniszczone okolice, to jest nadzieja, że w tej mierze osiągnie się **łatwo powszechną zgodę.**

Waszyngton. (PAT). Według doniesień z Londynu zgodzili się Lloyd George i Millerand, aby odszkodowanie wojenne, jakie mają zapłacić Niemcy, wynosiło **90 miliardów marek w złocie,** płatnych w 30 ratach rocznych. Niemcom będzie dozwolone zaciągnąć na konieczne wydatki pożyczkę międzynarodową pod gwarancyą koalicyi.

Walka robotników z Lloydem Georgem

Londyn. (PAT). Angielska partya robotnicza postanowiła rozpocząć kampanię przeciw Lloyd Georgowi, ponieważ premier angielski ogłosił jako hasło zniszczenie partyi robotniczej.

Spisek komunistyczny w Niemczech

Berlin. (PAT). „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że rząd pruski otrzymał z końcem kwietnia wiadomość o odbytych w Neuköln tajnych naradach komunistycznych, które wypowiedziały się za wprowadzeniem **niemieckiej republiki rad za wszelką cenę.** Kierownictwo akcyi spoczywa podobno w ręku rady pięciu. Termin działania ma być ustanowiony dopiero **po porozumieniu się z Moskwą.** Rząd, który jest dokładnie poinformowany o planach komunistów, jest zdania, że na razie nie zachodzi potrzeba przeciwdziałania.

Senat amerykański uchwala pokój

Waszyngton. (PAT). Senat powziął 43 głosami przeciw 38 uchwałę o zakończeniu stanu wojennego z Niemcami i Austryą.

Przesilenie we Włoszech

Lyon. (PAT. Radio). Król włoski polecił Bonomiemu, posłowi socyalistycznemu (reformiście), utworzyć nowy gabinet. Bonomi prosił, aby zanim zgodzi się na to polecenie, mógł porozumieć się z przedstawicielami różnych partyj w celu zapewnienia sobie współpracownictwa.

Ustąpienie sułtana

Lyon. (PAT. Radio). Z Konstantynopola donoszą, że sułtan ma zamiar ustąpić na znak protestu przeciw warunkom pokojowym.

Zwycięstwo rewolucyi w Meksyku

Poldhu. (PAT. Radio). Według najświeższych wiadomości z Meksyku, poddała się reszta sił rządowych rewolucyonistom na granicy Stanów Zjednoczonych. Wojska Carranzy cofnęły się z San Marko. Generał Oprege wydał rozkaz, aby Carranzy nie utrudniano wycofania się poza granice Meksyku.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Grupa krawców wzywa członków, aby składali swoje karty chlebowe, najpóźniej do piątku 21 bm. w celu podjęcia poboru tytoniu.

Posiedzenie zarządu organizacyi robotników cieselskich w Krakowie odbędzie się we wtorek 18 maja o godz. 6 wieczór w Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5. Ze względu na ważność spraw, uprasza się członków zarządu o kompletne i punktualne przybycie.

Projekt programu Polskiej Partyi Socyalistycznej

Komisya CKW na posiedzeniach z 9 i 11 maja r. b. przyjęła i zjazdowi partyjnemu przedkłada następujący projekt programu.

Polska Partya Socyalistyczna, będąc wyrazicielką potrzeb i dążeń klasy robotniczej, stawia sobie za cel zniesienie wszelkich form wyzysku i ucisku. W imię tego PPS, w łączności z proletaryatem całego świata, prowadzi walkę o całkowitą zmianę ustroju społecznego. PPS dąży do utworzenia polskiej Republiki Socyalistycznej, z wszystkich ziem polskich złożonej, a z innemi Republikami socyalistycznemi połączonej węzłami stałego pokoju i bratniego współdziałania.

Republika socyalistyczna obejmie środki wytwarzania i komunikacyi (ziemia, fabryki, kopalnie, koleje, żegluga i t. p.), będące dziś w rękach kapitalistów narzędziem wyzyskiwania mas i zbogacania jednostek — na **własność społeczną.** Pod względem politycznym przetworzy państwo z narzędzia ucisku klasowego w organ zbiorowej woli społeczeństwa, nie znającego już podziału na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Celów swych klasa robotnicza dopiąć może tylko w drodze walki z klasami posiadającemi i wyzyskującemi. Aby utworzyć Republikę pracy i własności społecznej, klasa robotnicza ująć musi w swoje ręce władzę państwową, stworzyć rządy socyalistyczne.

Dążenia swoje PPS opiera na rozwoju historycznym stosunków społecznych. Kapitalizm przygotowuje grunt dla socyalizmu. Stwarza on potężne siły wytwórcze, które — przy **gospodarce uspołecznionej — byłyby źródłem** dobrobytu dla wszystkich, natomiast, przy dzisiejszej gospodarce prywatnej i wyzysku pracy najemnej, zbogacają jednostki kosztem mas. Nieład gospodarki kapitalistycznej prowadzi do groźnych przesileń handlowo-przemysłowych (kryzysów), w których kapitalizm trwoni stworzone przez się bogactwa a wielkie rzesze robotnicze pozbawia pracy. Dziełem kapitalizmu są wielkie warsztaty pracy, oparte na zbiorowym wysiłku setek i tysięcy robotników, a więc mogące stanowić podstawę wspólnej gospodarki. Małą własność prywatną kapitalizm niszczy lub ujarzmia. Powołując do życia wielkie organizacye, jak towarzystwa akcyjne, kartele i trusty, potężne banki — kapitalizm tworzy formy zbiorowej gospodarki, lecz w jego rękach służące tylko celom wyzyskiwania ogółu przez garstkę. Wymianą kapitalizm ogarnia świat cały, czyni w ten sposób koniecznem stałe międzynarodowe współdziałanie, ale zarazem wywołuje zaciekłą walkę konkurencyjną między poszczególnymi krajami kapitalistycznymi, co jest jedną z głównych podstaw militaryzmu i niszczących wojen.

Wraz z rozwojem kapitalizmu wzrasta **klasa robotnicza,** klasa ludzi, pozbawionych własności, a żyjących ze sprzedaży swej siły roboczej. Klasa ta staje się coraz liczniejszą. Warunki jej życia i pracy budzą w niej poczucie solidarności. Skupienie w wielkich masach i świadomość swego znaczenia w życiu gospodarczem dają jej poczucie siły. Niepewność bytu i zależność od kapitalistów rewolucyonizują ją. W miarę dojrzewania klasy robotniczej z jednej strony, a rozwoju sprzeczności kapitalistycznego ustroju z drugiej — walka o **Socyalizm** staje się coraz potężniejszą, a urzeczywistnienie Socyalizmu staje się realnem zadaniem.

Wielka wojna europejska niezmiernie przyśpieszyła i zaostrzyła przebieg tego rozwoju dziejowego. Wojna podkopała produkcyjną rolę kapitalizmu, niszcząc masę sił wytwórczych, ubożąc społeczeństwa, wywołując szaloną drożyznę. Na tle upadku życia gospodarczego, tem jaskrawiej uwidoczniają się kolosalne majątki spekulantów i paskarzy wszelkiego rodzaju. Narody i państwa uginają się pod ciężarem długów wojennych i niedoborów finansowych.

Wywołuje to konieczność jaknajostrzejszego przeciwstawienia się **kapitalistycznemu pasożytnictwu** pod grozą ruiny gospodarczej i upadku kultury.

Wojna miała ten jeszcze skutek, że ogromnie rozszerzyła gospodarkę ekonomiczną państwa. Państwa — wobec konieczności wytężenia wszystkich sił i zużytkowania wszystkich środków dla celów wojennych — poddały swojej kontroli całe życie gospodarcze, a niektóre jego gałęzie wzięły pod swój zarząd bezpośredni. Zorganizowano nawet podział produktów. W ten sposób — jakkolwiek działała tu wojenna konieczność a gospodarka nie przestawała być kapitalistyczną — podkopano pojęcie wolnej konkurencyi, nietykalności własności prywatnej i stworzono nowe zarodki gospodarki zbiorowej.

Klasa robotnicza, wychodząc z okresu wojny, wzmacnia swój atak na ustrój kapitalistyczny — godzi w same podstawy tego ustroju.

Walka o ustrój socyalistyczny i połączone z tem dążenie do objęcia władzy przez klasę robotniczą staje się znamieniem tego okresu dziejowego, który nastąpił po wojnie.

Lecz urzeczywistnienie tego celu nie może być sprawą krótkiej chwili, nie może być siłą narzucone społeczeństwu, nie może być niezależne od warunków czasu i miejsca.

Klasa robotnicza, aby módz władzę nietylko pochwycić, lecz i utrzymać w swoich rękach, musi być należycie zorganizowaną i uświadomioną, musi też zapewnić sobie współdziałanie tych żywiołów społecznych, które cierpią w kapitalistycznym ustroju i mogą pójść wraz z proletaryatem, a więc licznych pracowników umysłowych, zwłaszcza zaś ludności wiejskiej bezrolnej i małorolnej.

PPS zdaje sobie sprawę z międzynarodowego charakteru przewrotu społecznego, w którym rozstrzygającą rolę odegrają kraje gospodarczo i społecznie przodujące. PPS łączy swoje wysiłki z akcyą świadomego proletaryatu wszystkich krajów, współdziała więc przy odbudowaniu międzynarodowej łączności robotników i odpowiednich do tego form organizacyjnych.

Zdobycie władzy przez klasę robotniczą nie jest celem, lecz środkiem i akcya, do zdobycia władzy zmierzająca, winna podporządkować się celom wyzwolenia społecznego. Rewolucya socyalistyczna ma zadania wybitnie twórcze: urzeczywistnienie Socyalizmu wymaga olbrzymich prac organizacyjnych i administracyjnych. Nie można Socyalizmu wprowadzić za jednym zamachem, ani też narzucić go mechanicznie, gwałtem i terorem. Ustrój socyalistyczny nie może być urzeczywistniony wbrew większości społeczeństwa, musi tedy oprzeć się na zasadach demokratycznych. Rząd socyalistyczny — w jakikolwiek powstanie sposób, czy przez gwałtowną rewolucyę polityczną, czy też przez osiągnięcie większości w parlamencie — musi oczywiście z całą bezwzględnością odpierać zamachy reakcyi i usuwać z drogi przeszkody, stawiane przez klasy posiadające wyzwoleniu proletaryatu. Są to jednak środki czasowe i przejściowe, właściwe każdemu przewrotowi politycznemu. Podnoszenie środków represyi, a nawet teroru do godności trwałego systemu, zwłaszcza zaś opieranie przebudowy społecznej na bezwzględnych, dyktatorskich rządach mniejszości — niezgodne jest z charakterem Socyalizmu i nie może prowadzić do wyzwolenia klasy robotniczej. Dlatego PPS odrzuca tak rozumianą i stosowaną „dyktaturę proletaryatu", wysuwając natomiast dążenie do **rządów socyalistycznych, opartych na masach pracujących miast i wsi, — zgodnych z wolą większości społeczeństwa, — kontrolowanych przez ogół obywateli.**

Zdobycie władzy przez klasę robotniczą stanowi tę Rewolucyę, która wyraźną linią graniczną odcina przyszłość od czasów obecnych. Ale i po zdobyciu władzy przez klasę robotniczą ustrój socyalistyczny nie powstanie naraz: przejście od kapitalizmu do socyalizmu odbywać się będzie drogą **uspołecznienia, socyalizacyi życia gospodarczego.**

Dążąc do ustroju socyalistycznego PPS walczy już dziś o reformy we wszystkich dziedzinach, korzystne dla klasy robotniczej i ułatwiające jej walkę wyzwoleńczą. PPS broni interesów całej ludności pracującej przeciwko wyzyskowi i uciskowi. W walce tej PPS używa wszelkich środków rozporządzalnych i celowych, działając **w Sejmie, w instytucyach samorządowych i na drodze bezpośredniej akcyi proletaryackiej.**

W zakresie polityki międzynarodowej.

PPS stoi na gruncie niepodległej Republiki polskiej, o którą przez długie walczyła lata. PPS walczy o doprowadzenie do końca **zjednoczenia ziem polskich.** Natomiast PPS przeciwstawia się z całą stanowczością wszelkim dążeniom zaborczym. PPS broni prawa narodów stanowienia o sobie i w szczególności popiera niepodległość narodów, wyzwolonych z jarzma dawnego imperyum rosyjskiego.

PPS dąży do zabezpieczenia stałego pokoju między państwami przez utworzenie Związku Narodów, opartego na porozumieniu się i równouprawnieniu wszystkich Narodów, z usunięciem hegemonii wielkich mocarstw.

PPS żąda usunięcia tajnych układów międzynarodowych i stosowania zupełnej jawności w stosunkach międzynarodowych.

W zakresie wewnętrznych stosunków politycznych.

PPS stawia następujące wytyczne:

Sejm jednoizbowy,

Powszechne, bez różnicy płci, równe, tajne, bezpośrednie i proporcyonalne głosowanie do Sejmu i do wszystkich ciał samorządnych,

Bezpośrednie prawodawstwo ludowe w formie inicyatywy i referendum,

Konstytucyjne uznanie Izby pracy, złożonej z przedstawicieli robotników i pracowników miejskich i wiejskich, a mającej prawo inicyatywy, oraz dawania opinii we wszystkich sprawach, dotyczących pracy,

Szeroki samorząd lokalny,

Zabezpieczenie praw językowych mniejszości narodowych,

Autonomia dla mniejszości narodowych, zamieszkujących zwarte terytorya,

Zastąpienie armii stałej przez milicyę ludową i powszechne uzbrojenie obywateli,

Oddzielenie kościoła od państwa,

Wolność osobista, wolność słowa, prasy, sumienia, zebrań i stowarzyszeń, koalicyi,

Równe prawa dla wszystkich obywateli bez różnicy płci, wyznania i narodowości.

W zakresie sądownictwa.

Bezpłatny wymiar sprawiedliwości, bezpłatna pomoc prawna,

Zniesienie kary śmierci,

Wybieralność sędziów pokoju,

Sądy przysięgłych.

W zakresie szkolnictwa.

Powszechne, obowiązujące, bezpłatne i świeckie nauczanie,

W szkołach powszechnych i uzupełniających bezpłatne dostarczanie uczącym się przyborów szkolnych i posiłku,

Pomoc państwowa dla umożliwienia niezamożnej młodzieży kształcenia się w uczelniach średnich i wyższych,

Popieranie przez państwo i gminy instytucyi kształcenia pozaszkolnego.

W zakresie zdrowotności.

Państwowa i gminna bezpłatna pomoc lekarska.

Ochrona macierzyństwa, opieka nad dzieckiem.

W zakresie stosunków gospodarczych.

Ochrona pracy, w szczególności przestrzeganie maksymalnego dnia roboczego i odpoczynku niedzielnego; płatne urlopy wakacyjne dla wszystkich robotników i pracowników; zakaz pracy dzieci; ograniczenie pracy nocnej; przepisy sanitarne, dotyczące zdrowotności miejsc pracy i zapobiegania wypadkom nieszczęśliwym przy pracy.

Określenie minimum płacy zarobkowej, zwłaszcza w chałupnictwie. Równa płaca dla obu płci za różną pracę. Ochrona prawna dla umów cennikowych.

Państwowe ubezpieczenie robotników i pracowników od choroby, nieszczęśliwych wypadków, braku pracy i na starość. Zabezpieczenie wdów i sierót.

Dobrowolne sądy rozjemcze.

Wolność strejków i organizacyi zawodowej robotniczej.

Inspekcya pracy w przemyśle, handlu i rolnictwie, z udziałem przedstawicieli robotniczych.

Państwowe i gminne bezpłatne pośrednictwo pracy, zakaz prywatno-kapitalistycznych biur stręczenia pracy.

Opieka nad wychodźcami.

Prawne uznanie w fabrykach, kopalniach, warsztatach i t. d. komitetów robotniczych, złożonych z delegatów wszystkich pracujących w danym zakładzie. Komitety te mają ingerencyę we wszystkich sprawach, dotyczących warunków pracy w danym zakładzie i udział przez swoich przedstawicieli w zarządzie zakładu.

Stopniowe uspołecznienie dojrzałych do tego gałęzi przemysłu, przedewszystkiem kopalń wszelkiego rodzaju, hut i środków komunikacyi.

Uspołecznienie w formie własności gminnej przedsiębiorstw, służących do zaspakajania potrzeb ogółu mieszkańców gminy, jak n. p. elektrowni, gazowni, tramwajów, aptek, piekarń, jatek, domów mieszkalnych.

Monopol państwowy handlu artykułami pierwszej potrzeby.

Przejęcie przez gminy łącznie z kooperatywami spożywców podziału artykułów pierwszej potrzeby.

Upaństwowienie lasów i wód. Wywłaszczenie większej własności rolnej z pozostawieniem części wywłaszczonych gruntów dla gospodarki państwowej i gminnej, z wydzierżawieniem pozostałej części spółkom i rodzinom bezrolnych i małorolnych, oraz kooperatywom robotniczym.

Akcya państwowa dla podniesienia i rozwoju wydajności małej gospodarki rolnej przez zaopatrzenie małorolnych w grunta, komasacyę, melioracyę, kredyt na zagospodarowanie się, popieranie kooperatyw rolnych.

W zakresie skarbowości.

Konfiskata zysków wojennych i lichwiarskich.

Podatek postępowy od majątków, dochodów i spadków.

Zniesienie podatków pośrednich i ceł, obciążających artykuły pierwszej potrzeby.

* * *

Na podstawie tego programu PPS organizuje lud pracujący miast i wsi i walce jego nadaje kierunek świadomy i celowy. PPS dąży nie do przywilejów klasowych, lecz do zniesienia podziału społeczeństwa na klasy. Zwycięstwo socyalizmu oznacza wyzwolenie całej ludzkości. Socyalizm stworzy nietylko nowy ustrój gospodarczy i społeczny, ale także wyższą kulturę i wyższą moralność wolnego człowieka.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Środa: „Nawrócenie kapitana Brassbounda" Shaw'a.
Czwartek: „Pan poseł".
Piątek: „Pan poseł".

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Zakochani".
Środa: „Jastrząb".
Czwartek: „Zakochani".
Piątek: „Pani Prezesowa".
Sobota pop.: „Jaś i Małgosia".
Sobota: „Pani Prezesowa".
Niedziela pop.: „Kobieta bez skazy".
Niedziela wiecz.: „Zakochani".

Teatr powszechny.

Wtorek: „Miłostki wojskowe".
Środa: „Miłostki wojskowe".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: Sybilla.
Środa: Generał huzarów, premiera.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. L. 39.

Wtorek: dr. Henr. Elzenberg: Rabindramath Tagore (Poezya liryczna).
Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Halevy: Żydówka z ilustr. muz.).

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 18 maja.

Specyalista od okradania bożnic.

Wczoraj przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, toczyła się rozprawa przeciw 40-letniemu Stanisławowi Szmidce, oskarżonemu o zbrodnie kradzieży. Przewodniczył s. s. o. dr. Murdzeński, wotowali: s. s. o. dr. Federowicz i s. s. o. Rechowicz, oskarżał prokurator dr Stapor.

W ciągu października, listopada 1919 i stycznia 1920 roku, okradziono na cztery razy bożnicę w Trzebini mieście. Za pierwszym razem skradł sprawca roletę, zasłonę z ołtarza i 4 obrusy, drugim razem firankę z ołtarza, koszulki z tory i ręczniki, za trzecim roletę i obrus. Wkońcu stycznia po raz czwarty skradziono zasłonę, koszulki i obrus. Sprawca w oknie wyjmował szybę i tą drogą dostawał się do bożnicy. Również w Jaworzniu, w ten sam sposób okradziono bożnicę. Na drugi dzień po styczniowej kradzieży w bożnicy w Trzebini, zauważyła Chana Djament na targu w Chrzanowie obwinionego, jak usiłował sprzedać 2 koszulki z tory. Zaciekawiona, skąd obwiniony koszulki te wziął, podeszła do niego. Gdy to jednak obwiniony spostrzegł począł uciekać i ukrył się w pobliskiej piekarni, gdzie go aresztowano. Koszulki rozpoznano natychmiast jako własność bożnicy w Trzebini. Oskarżony cieszy się jak najgorszą opinią w rodzinnych stronach i jest znanym „zawodowym" złodziejem, karanym już kilkakrotnie za liczne kradzieże. Podczas rozprawy tłumaczył się niejasno, już to tem, że nabył skradzione przedmioty od jakiegoś chłopca, jużto, że znalazł je. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **trybunał skazał Stanisława Szmidkę na 2 lata ciężkiego więzienia** z postem i twardem łożem co miesiąc.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).